Nr 508. Kraków, Wtorek 7 Listopada 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 „ 70 h.
z dwurazową	38	19	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Giezewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
miejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopesa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupszyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 11.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. - Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z Rady państwa.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 7 listopada.

Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się wczoraj o godz. kwadrans na 4 po południu. Na wstępie prezydent Sylwester zawiadomił Izbę o zmianie gabinetu, poczem hr. Stuergkh przedstawił członków swego gabinetu.

Następnie Izba przystąpiła do dalszego ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem. Pierwszy zabrał głos prezydent gabinetu hr. Stuergkh i wygłosił dłuższą mowę programową. Kiedy hr. Stuergkh zaczął mówić, z ław czeskich radykałów odezwały się głosy: „Dlaczego nie przemawia dr Hochenburger?“ I w ciągu mowy czescy radykali niejednokrotnie mu przerywali.

Programowa mowa hr. Stuergkha.

Hr. Stuergkh przemówił w te słowa: Wysoka Izbo! Powołany przez zaufanie i łaskę cesarza na urząd prezydenta ministrów, mam zaszczyt przedstawić się Wysokiej Izbie i przedstawić moich kolegów, a równocześnie w myśl mego obowiązku korzystam ze sposobności, aby oznajmić przewodnią myśl i cele rządu.

Kanały i program rządu.

Sądzę, że Wysoka Izba uzna za słuszne, iż nie wejdę obecnie w szczegóły, lecz ograniczę się do głównych kwestyj, albowiem już w mowie tronowej mieści się obszerny program, z którego wymieniam tylko niektóre zadania, jak reformę wojskową, na podstawie przedłożonych projektów ustaw, dalej szereg prac gospodarczych, jak **stworzenie noweli do ustawy kanałowej z 1901, o czem niebawem przedłożony będzie Izbie projekt ustawy.** (Oklaski). Dalej wymieniam zarządzenia dla podniesienia wydatności naszej sieci kolejowej i rozszerzenia jej w kierunkach, które tego wymagają; uregulowanie sprawy stowarzyszeniowej, wreszcie wielkie dzieło ubezpieczenia społecznego. Rząd obecny bez zastrzeżeń stoi na stanowisku, określonem w mowie tronowej, zarówno pod względem zapowiedzianych w niej ogólnych zasad administracyjnych, jak co do zadań konkretnych, a sądzę, że mogę tem bardziej oświadczyć się za temi zasadami, że byłem także członkiem poprzedniego rządu.

Rząd a parlament.

Ale pominąwszy i ten względ, nie nazwałbym za rzecz będącą na czasie i — proszę mi wybaczyć to szczere słowo — wprost odczuwałbym to jako zewnętrzną nieprawdę, gdybym w obecnych warunkach parlamentarnych zabawiał Izbę szczegółowem rozwijaniem nowego obszernego programu. Przedewszystkiem jest naszą wspólną powinnością postarać się o normalne funkcyonowanie parlamentu. Zasadnicze moje stanowisko względem parlamentu nie jest, rzecz prosta, inne, jak moich poprzedników,— Obawiam się, że powiem rzecz ogólnie znaną, gdybym chciał zapewnić, że pragnę parlamentaryzmu szczerego i silnego (Oklaski) — bo już zdrowy egoizm nakazuje każdemu rządowi dzielić się tym ogromem odpowiedzialności, jaki jest dziś połączony z administracyą wielkiego organizmu państwowego, z drugim czynnikiem równorzędnym. Łączy się z tem jeszcze to, cobym nazwał psychologią państwa nowożytnego. Państwo robi dziś o wiele więcej dla swoich obywateli, niż dawniej, ale też nierównie więcej od nich wymaga, dlatego nie może stać wobec nich jako coś zupełnie obcego (Oklaski), przeciwnie musi się starać o jak najistotniejsze, nierozerwalne związanie obu stron, co jest możliwe tylko wówczas, jeżeli reprezentacya ludu będzie organem rzeczywistym i zdolnym do rozwiązania zadań przyznanych mu przez konstytucyę. Sądzę, że Izba zgodzi się ze mną, gdy powiem: Parlament nie jest celem samym dla siebie, lecz jest dla państwa i dla ludności.

Działalność parlamentu tylko wówczas może być skuteczną, jeżeli służy celom i zadaniom, do których jest powołaną. Parlamentaryzm, który trwale uchyla się od swych zadań, sam się osądza. (Przerywania, potakiwania). Mówię to jako szczery zwolennik parlamentaryzmu i ponieważ jest mym obowiązkiem, który zaprzysiągłem, służyć naszym urządzeniom konstytucyjnym w ten sposób, aby rozwijały możliwie żywotną i skuteczną siłę (Oklaski). W tej mierze, proszę panów, byłby to trud daremny, jeżeliby parlament i rząd chciały nawzajem zwalać na siebie odpowiedzialność. Rozstrzyga tu trzeci czynnik, mianowicie zdrowe poczucie ludności. Dlatego apeluję do wysokiej Izby w lojalny sposób: pracujmy wspólnie i z wzajemnem zaufaniem, aby także i ta Izba zachowała należne jej stanowisko. Nie dopuśćmy, aby parlamentaryzm stał się obcy ludowi i by z uczuć ludu nie został wykorzeniony. Nie chcę wywoływać tu postrachu, lecz pragnę wskazać, o co chodzi i z głębi przejętego miłością ojczyzny serca zwracam się do panów uczciwie, z męskimi słowami, które z pewnością tak będą przyjęte, jak są pomyślane (Przerywania).

Zgodnie z duchem czasu reforma regulaminu jest rozstrzygającym krokiem ku zapewnieniu pracy parlamentarnej, której konieczność uznają wszystkie stronnictwa bez różnicy programu. Gdyby przeprowadzenie takiej reformy wymagało dłuższego czasu, to należałoby przynajmniej na razie zapewnić taki unormowany, uporządkowany bieg obrad, jakim Izba obecnie chwilowo się cieszy, aby przedstawicielstwo ludów w skuteczny sposób wyzyskać w interesie państwa i ludności; w każdym razie jest rzeczą konieczną wychodzić z naszych specyalnych austryackich stosunków i uwzględnić te poszczególne stosunki.

Utworzenie większości w parlamencie.

O większości w myśl jednostronnego przeprowadzenia pewnych partyjnych zapatrywań, o właściwej większości politycznej, na ten raz u nas nie można myśleć,— Tak samo unikać musimy utworzenia większości, w którejby, słusznie, czy bez słuszności, znaleść można tę domieszkę jednostronności narodowej. Nam iść musi o większość rzeczowej pracy, która nikogo nie wyklucza, ani odpycha, ktokolwiek czuje się powołany do współdziałania. (Potakiwania). — Rząd wobec tego będzie się starał doprowadzić do powstania takiej większości, poręczającej tok prac parlamentu, w interesie zdrowej polityki, wiodącej do dobrobytu. Pragnąłbym, aby uniknąć nieporozumienia, to jedno tu podnieść: Izba, idąc drogą twórczej pracy, spełnia elementarny swój obowiązek wobec państwa, wobec wyborców, a przedewszystkiem wobec siebie samej. Rząd nie mógłby bez narażenia się na współwinę w fałszowaniu zasadniczych podstaw parlamentaryzmu uważać prawa żądania pracy parlamentarnej za grzeczność, świadczoną rządowi, za którą możnaby w zamian żądać także grzeczności wzajemnych. (Żywe potakiwania). Tu w Izbie musi się ostatecznie ustalić przekonanie, że dla parlamentu praca oznacza rzeczywiste życie.

Ugoda w Czechach.

Do poprawy parlamentarnych stosunków przyczyniać się będziemy zasadniczo ciągłem usiłowaniem łagodzenia przeciwieństw narodowościowych gdziekolwiek mogłyby one wpłynąć niepomyślnie na rozwój życia politycznego. (Żywe potakiwania). Specyalnie zaś usilnie poprzemy dzieło ugody w Czechach, do której teren jest przygotowany wskutek patryotycznej rozwagi przedstawicieli obu stron i wskutek głęboko odczutej potrzeby pokoju między obu narodami. Myśl, że pokój narodowy wyniknąć może tylko z dobrowolnego porozumienia, nigdy zaś z jednostronnego dyktatu i że te tak bardzo czułe narodowe uczucia nie znoszą gwałtu, myśl ta szczęśliwym trafem głęboko wryła się w przekonanie ludności. Działając w myśl tej idei wytycznej narodowościowego kompromisu, zbliżamy się do tego celu, który mieści w sobie spełnienie najgorętszych życzeń wszystkich patryotów. Licząc na wypróbowane i pełne poświęcenia poparcie p. namiestnika w Czechach będzie rząd współdziałać w dwóch kierunkach, bezpośrednio odgrywając w ciągu rokowań zawsze rolę uczciwego pośrednika między grupami narodowościowemi, a pośrednio przez to, że we własnym zakresie działania, na polu administracyi objektywnością starać się będzie pozyskać powszechne zaufanie i unikać wszelkich zaniepokojeń narodowych. (Żywe przerywania).

Warunki dra Hochenburgera.

Aby nie pomijać milczeniem przerywania, które wywołuje moja mowa programowa, pozwolę sobie wskazać na to, że, sądząc z okrzyków szanownych panów, pewne oświadczenia w ostatnim czasie w sprawie teki sprawiedliwości wywołały wśród panów zaniepokojenie. Ustąpienie mego wielce szanownego kolegi z działu sprawiedliwości nastąpiło wśród tych samych jednakowych założeń, zgodnie z ustawą, z objektywnością i przy ochronie administracyi przed wpływami polityki partyjnej, a więc wśród tych ogólnych założeń, które odnośnie do gabinetu rozumieją się same przez się. (Oklaski i przerywania.) Z gruntu nieprawdziwe byłoby przypuszczenie, że którykolwiek z resortowych ministrów tego rządu stoi na innem stanowisku. Wszyscy członkowie rządu mają jednakie obowiązki pod względem reprezentowania zasad rządowych i mogę tylko podkreślić, że niema powodu do zaniepokojenia stanowiska jakiegokolwiek stronnictwa tej Izby co do objektywności członków w tego rządu. Szanowni Panowie w pierwszej zaraz chwili przy pojawieniu się mojem w tej Izbie widzicie lojalny zamiar usunięcia zaniepokojenia, gdyby ono było rzeczywiście uzasadnione, nie będziecie tedy więcej odemnie wymagać. (Żywe oklaski i przerywania.)

Kwestya urzędnicza i drożyzna.

Zapowiadając uroczyście objektywność na polu administracyi, obracam się jedynie w ramach zasadniczego zapatrywania na administracyę i urzędników w Austryi. Organizm naszej biurokracyi jest jednem z wielkich dzieł naszego monarchy, które to dzieło obok naszej walecznej armii w najcięższych czasach okazało się ostoją i podporą państwa. Dlatego rząd uważa za jedno ze swoich najważniejszych zadań utrzymanie tego prawdziwie austryackiego ducha w służbie państwowej i pragnie przez poważne i przychylne kierownictwo ustrzec biurokracyę przed wszelkimi niezdrowymi wpływami, jakie się w ostatnich czasach objawiały, wobec których żaden sumienny rząd nie może przejść obojętnie nie zwróciwszy na nie uwagi. Ogólna drożyzna ciąży na wszystkich warstwach aż do najwyższych warstw stanu średniego i to nietylko na tych, które mają stałą płacę, ale i na warstwach produkujących w ścisłem tego słowa znaczeniu. Rząd więc nie może uznać „privilegium onerosum“ pewnych klas zawodowych w tym względzie ani w tej mierze, jak to powszechnie się dzieje. Zresztą będziemy się wystrzegali tego błędu, aby zagadnienia drożyźniane ograniczać lub zacieśniać do kwestyi środków żywności lub innych środków. Będziemy dążyli do tego, aby tę kwestyę ująć należycie w całej rozciągłości i we wszystkich kierunkach. Postaramy się, o ile zdołamy, wydać gospodarcze zarządzenia, po których spodziewamy się poprawy ciężkiej sytuacyi, w którym to kierunku także rząd poprzedni rozmaite poczynił lub też zainicyował kroki.

Chociaż możemy mieć nadzieję, że one przyczynią się do złagodzenia drożyzny, to nie można przecież zapominać, że poszczególne, a nader ważne powody drożyzny wogóle nie dadzą się usunąć i że nawet te zarządzenia, których możemy się chwycić, musiałyby pozostać bez skutku, gdybyśmy nie mogli liczyć na czynny współudział ciał autonomicznych i organizacyj gospodarczych. Zwłaszcza w zakresie aprowizacyi są gminy temi ciałami, które mogą najszybciej interweniować z największemi widokami bezpośredniego skutku. Właśnie w ostatnich dniach otrzymałem wiadomości z miast z kraju i z zagranicy, stwierdzające, że administracya gminna, nawiązując bezpośrednie stosunki z producentami i zawierając większe umowy, osiąga regulacyę cen. Wspominam o tem nie dlatego, abym chciał rząd uwolnić od obowiązku inicyatywy i spodziewam się, że panowie w przyszłości dacie się przekonać, jak daleki jestem od myśli usuwania się od obowiązku; pragnę jednak z jednej strony ustrzec ludność od tego ciągłego błędu, a z drugiej powołać do współpracownictwa wszystkie związki publiczno-prawne (Oklaski).

I jeżeli powiedziałem, że grupa pobierających stałe pensye nie może być uważaną za jedyną ofiarę drożyzny, to nie zaprzeczam temu, że ona jest dotkniętą specyalnie i dlatego bądźcie panowie przekonani, że także obecny rząd okaże w tym kierunku tę samą gotowość, jaka ożywiała rząd poprzedni. Służba państwowa może być pewną pełnej ochrony i możliwie znacznego uwzględnienia jej ciężkiego bytu, ale musi z drugiej strony zdać sobie sprawę z tego, że chociaż nastąpi poprawa położenia finansowego państwa, to jednak należyty stosunek do rozwoju państwa nie może być pominięty i że zupełne zniesienie wszystkich następstw drożyzny nie może być osiągnięte jedynie przez interwencyę władzy państwowej. O wiele korzystniejszego załatwienia sprawy podniesienia płac możnaby się spodziewać po programie „mniej sił roboczych ale stosownie użytych i lepiej płatnych“. (Oklaski). Sprawą tą zająć się byłoby bardzo na czasie. Nie chciałbym pominąć tej sposobności, aby prosić Panów, byście raczyli intenzywnie poprzeć szczegółowe prace i zadania rządu, a specyalnie zwracam się do Panów w tym kierunku, byście wpłynęli na urzędników, aby nie przekraczali granic możliwości. Stawiam to żądanie, gdyż Panowie, jako reprezentanci ludności, specyalnie jesteście do tego powołani. Gdyby znaczne ofiary, na które się państwo decyduje w interesie służby państwowej, nie zadowoliły jej, to powinna ona pamiętać, że rząd musi się kierować względami na stan finansowy państwa i sprawiedliwość wobec wszystkich kół zawodowych.

Także dla rządu nie jest tak łatwo odmówić rzeczowym życzeniom, którym musi się przyznać niejakie uprawnienie. — Jakkolwiek się ukształtują finanse państwa, to zawsze nakładają obowiązek powrotu do tych surowych zapatrywań, jakie niegdyś znamionowały parlamentaryzm austryacki. Potrzebujemy silnej woli i energii, aby uregulować finanse państwa.

„Rząd wewnętrznego spokoju“.

Ważnem zadaniem rządu będzie przedłożenie w najbliższym czasie szeregu projektów, które może naszemu budżetowi nadadzą elastyczność a łącznie z tą sprawą zapobiegną nędzy finansów krajowych. Również starać się będzie rząd o podniesienie wszystkich gałęzi produkcyi przez stosowną politykę gospodarczą; przyczyni się do wzmożenia ogólnego dobrobytu i siły podatkowej. Zwróci jednak rząd także uwagę na wydatki, aby przez rozumną gospodarkę użyć rozporządzalnych środków rzeczywiście na korzyść ogółu. Specyalnie rząd zajmie się w dalszym ciągu planową regulacyą kolei państwowych, a także i na innych polach rząd postara się zadowolić wszystkie słuszne żądania. — O zadaniach najbliższej przyszłości mówić nie potrzebuję. Stoimy w środku sesyi. Ze rzeczy specyalnie koniecznych ludność zdaje sobie sama sprawę. Komisye obradują nad ważnymi wnioskami w sprawie drożyzny, w sprawie urzędniczej i o potrzebach finansowych, stojących z tem w związku, dalej nad projektem zmiany regulaminu i fakultetem włoskim. Chciałbym panów zapewnić, że my staniemy w pierwszym szeregu chętnych do pracy. (Oklaski, brawa).

Wysoka Izbo! Rząd, który się dziś przedstawił, apeluje do Panów, abyście go w interesie całego państwa poparli. Rząd ten jest rządem wewnętrznego spokoju i narodowego porozumienia i wzywa wszystkie stronnictwa dobrej woli do współpracownictwa. (Oklaski).

Potem była dyskusya nad wnioskiem nagłym Habermana w sprawie kasy brackiej w Miroszowicach. Po mowie Fressla przerwano obrady. Następne posiedzenie dziś.

Sytuacya.

(Telefonem.)

(Wrażenia z Izby. — Zięć, którego nie zna teść. — Wrażenie mowy Stürgkha. — Sytuacya nie zmieniona. — Stronnictwa wobec gabinetu. — Dzisiejsze posiedzenie Izby.)

Wiedeń, 7 listopada.

Izba posłów zebrała się wczoraj w ogromnym komplecie, także były przepełnione galerye, na których między innymi zauważono wielu członków Izby panów oraz b. ministra dr Marka, który przybył wraz z żoną. Tuż po godz. 3 wszedł do sali posiedzeń hr. Stürgkh na czele członków nowego gabinetu, z których kilku po raz pierwszy pojawiło się w parlamencie, zwracając na siebie ogólną uwagę. Ministrów Rösslera i Hussarka, znanych dość szeroko, witano ze wszystkich stron. Inni ministrowie odbierali również gratulacye.

Szczególną uwagę zwracał na siebie minister robót publicznych Trnka, który już z powodu swego młodego wieku wpada w oczy. Trnka robi wrażenie bardzo sympatyczne. Opowiadał znajomym, że w kilku dziennikach pojawiły się pogłoski, iż nominacyę swą zawdzięcza bardzo silnej protekcyi swego teścia, lekarza przybocznego cesarza, dra Kerzla. Trnka oświadczył że dr Kerzla wcale nie zna i żadnych z nim nie miał stosunków, na dowód czego pokazywał list od dra Kerzla, w którym ten prosi go o sposobność poznania się z nim, gdyż raz chciałby poznać swego zięcia.

Po załatwieniu formalności zabrał głos hr. Stürgkh, który mowę swą programową odczytał wśród przerywań ze strony czeskich radykałów. Ogółem mowa ta nie wywarła szczególnego wrażenia, gdyż nie zawiera wyraźnych wskazówek co do najbliższego programu rządu. Jeden z wybitnych posłów demokratycznych polskich oświadczył, że posłowie polscy są zadowoleni z tego ustępu mowy, który zajmuje się Galicyą i zapowiada rychłe przedłożenie ustawy kanałowej. Poza tem mowa Stürgkha zawierała same ogólniki; w sprawie drożyzny, w kwestyi urzędniczej i reformy administracyi hr. Stürgkh poza ogólnikowemi frazesami nic nie powiedział. Natomiast nie zdołał hr. Stürgkh uspokoić stronnictw co do swego stosunku do parlamentu. Niektórzy posłowie dopatrywali się nawet w jego mowie gróźb, albowiem hr. Stürgkh wyraźnie oświadczył, że jego zdaniem parlament sam dla siebie nie jest ostatecznym celem. Parlament tylko wtedy ma racyę bytu, jeże spełnia swoje zadanie. Czy jednak parlament spełnia swoje zadanie, o tem rozstrzyga zdrowy sąd ludności; słowa te wyglądają jak groźba nowych wyborów.

Ogółem stwierdzić można, że wczorajsza mowa hr. Stürgkha sytuacyi nie zmieniła, a stronnictwa nie zadecydowały jeszcze ostatecznie swego stanowiska wobec gabinetu.

Dziś rozpocznie się dyskusya nad mową hr. Stürgkha, ma jednak ona być bardzo krótką. O ile słychać, toczą się rokowania, aby tylko przywódcy stronnictw złożyli krótkie deklaracye. Po ukończeniu tej dyskusyi, z którą jest złączona dyskusya nad prowizoryum budżetowem, Izba rozpocznie obrady nad wnioskami komisyi drożyźnianej. Do tej chwili stosunki w parlamencie muszą się wyjaśnić, ponieważ głosowanie nad wnioskami komisyi drożyźnianej ma w niektórych punktach znaczenie polityczne.

Po posiedzeniu Izby udało się prezydyum Związku do hr. Stürgkha i zdaje się, że z wyjątkiem radykałów niemieckich hr. Stürgkh może liczyć na poparcie Związku niemieckiego. Czesi dotąd nie powzięli jeszcze decyzyi co do swojej taktyki. Po części zależy to od wyniku rokowań w sprawie objęcia ministerstwa rolnictwa przez Czechów. W kołach czeskich zapewniają, że rokowania z drem Brafem jeszcze się nie ukończyły i w razie ostatecznego ich rozbicia hr. Stürgkh nosi się z zamiarem powołania byłego ministra dra Zaczka do gabinetu.

Wczoraj udało się prezydyum Związku czeskiego do hr. Stürgkha, u którego zabawiło przeszło półtorej godziny. Konferencya ta, o ile można sądzić, wypadła dość pomyślnie dla Czechów, oświadczają bowiem, że Czesi zachowają na razie rezerwę. Wczorajsze oświadczenie hr. Stürgkha w sprawie Hochenburgera zadowoliło Czechów, którzy z enuncyacyi prezydenta ministrów wnoszą, że nie zawierał on żadnego specyalnego paktu z dr. Hochenburgerem. Związek czeski odbędzie dzisiaj plenarne posiedzenie, na którem rozpocznie się dyskusya w sprawie taktyki parlamentarnej. Dotąd przeważa zapatrywanie, że należy popierać hr. Stürgkha mimo, że ten wyraźnie nie powtórzył oświadczenia bar. Gautscha, iż bez Czechów rządzić nie można. Czesi przyjmują to jednak jako rzecz samą przez się zrozumiałą.

Koło polskie odbyło również po posiedzeniu Izby dyskusyę polityczną. Przedtem jednak odbyły się obrady poszczególnych klubów, które zastanawiały się nad rezolucyą, jaką prezydyum Koła miało przedłożyć na plenarnem posiedzeniu Koła.

Ukraińcy tuż po posiedzeniu Izby odbyli naradę, na której wyrazili ubolewanie, iż hr. Stuergkh mówił tylko o ugodzie czesko-niemieckiej, a nie wspomniał o ugodzie polsko-ruskiej i krytykowali powierzenie kierownictwa ministerstwa rolnictwa „polskiemu ministrowi rodakowi. (P. Zaleski nie jest ministrem rodakiem, tylko ministrem dla Galicyi. Przyp. red.), co nie zgadza się to z podniesioną przez hr. Stuergkha objektywnością.

Słoweńcy upoważnili pos. Sustersicza do wyjaśnienia w Izcie ich stosunku do gabinetu. Chcą oni prowadzić politykę wolnej ręki.

Koło polskie wobec nowego gabinetu.

(Tel. „N. Reformy“)

Wiedeń, 7 listopada.

Koło polskie ogłasza następujący komunikat: Po naradzie, uznanej jednogłośnie za poufną, przyjęło Koło polskie sprawozdanie prezesa Bilińskiego z konferencyi z nowym szefem gabinetu do wiadomości i uchwaliło następujące zaprojektowane przez prezydyum rezolucye co do stanowiska Koła wobec gabinetu hr. Stuergkha:

1) Koło polskie wyraża bar. Gautschowi z okazyi jego ustąpienia szczere podziękowanie za to, że okazywał życzliwość dla potrzeb kulturalnych i ekonomicznych kraju, w szczególności, że sprawę kanału od granicy śląskiej do Dniestru wprowadził na tory, zupełnie odpowiadające uprawnionym żądaniom kraju.

2) Odnośnie do sprawozdania prezesa o jego konferencyi z nowym prezydentem gabinetu z dnia 2 listopada, Koło oświadcza, że jeżeli hr. Stürgkh **przejmie na siebie wobec prezydyum wszystkie bez wyjątku zobowiązania** bar. Gautscha **w sprawie budowy kanału, a nadto zarządzi bezzwłoczne opracowanie szczegółowego projektu części trasy kanałowej od Krakowa do Dniestru i jeżeli także w innych sprawach żywotnych,** jak budowa kolei lokalnych, tudzież sanacya finansów krajowych, **przyrzeknie swą pomoc** skuteczną, **Koło polskie będzie skłonno udzielić mu poparcia** w granicach i z zastrzeżeniami uchwały swojej z 5 października b. r.

3) Wobec składu nowego gabinetu Koło nie stawia teraz żądania powołania drugiego swego męża zaufania do rządu. Koło oświadcza jednak już teraz wyraźnie, że w chwili stosownej będzie się tego domagało stanowczo.

„Poln. Korr.“ donosi, że prezydyum Koła polskiego zaproszone zostało na dziś na konferencyę do hr. Stürgkha.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 7 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu załatwiono ostatecznie sprawę pomnika Kościuszki. Rozprawy były bardzo zajmujące. Wypowiedziano kilka argumentów przeciw umieszczeniu pomnika na Rynku, znaczna jednak większość Rady nie dała im posłuchu, uchwalając utrzymać swoją poprzednią uchwałę, aby pomnik Kościuszki stanął w zachodniej połaci Rynku krakowskiego. Wezwano prezydyum, aby przy pomocy powołanych czynników w jak najkrótszym czasie wytyczyło miejsce pod pomnik.

Drugą sprawą, która wzbudzała ogólne zajęcie, była kwestya bud na Błoniach. Charakterystycznem było, że w obronie przedłożonego wniosku sekcyi ekonomicznej, która projektowała utrzymanie dalszej dzierżawy szpetnych bud, nie podniósł się ani jeden głos, jeszcze zaś ciekawszem to, że ani jeden z radców za wnioskiem tym nie głosował. Kilku wyszło z posiedzenia, inni — zmienili swoje stanowisko i ostatecznie w imiennem głosowaniu wszystkie głosy obecnych 58 radców padły za tem, aby nad wnioskami sekcyi ekonomicznej przejść do porządku dziennego. *Tableau!*

Pozatem podkreślić należy głos dra Bandrowskiego, który wskazywał na rzadkie zwoływanie Rady miejskiej i domagał się, aby było inaczej. Interpelował również dr Bandrowski o stanowisko wobec głosów podniesionych w Radzie m. Podgórza w dyskusyi nad sprawą przyłączenia Podgórza do Krakowa, przewodniczący jednak wiceprezydent Szarski nie dał — co zwróciło uwagę — na interpelacyę tę należytej odpowiedzi.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Wiceprezydent Szarski zagaił posiedzenie, wezwawszy pp. dra Tadeusza Federowicza i dr Stan. Rowińskiego, aby jako świeżo powołani w skład Rady złożyli ślubowanie radzieckie.

Odczytano pismo czerniowieckiego Koła T. S. L z prośbą o subwencyę na gimnazyum polskie w Czerniowcach.

Drożyzna mięsa.

R. m. Dąbrowski poruszył sprawę drożyzny mięsa, które stało się artykułem niedostępnym dla przeciętnie sytuowanego obywatela. Bydła jest teraz podostatkiem, co jest następstwem akcyi prezydyum miasta, które jednak nie interweniowało u władz w tym celu, aby rzeźnikom napędzać jeszcze więcej pieniędzy, tylko — aby konsumenci mieli łatwiejszą sytuacyę. Tymczasem wysokie ceny mięsa utrzymują się dalej. Mowca domaga się, aby jak we Lwowie, prezydyum zwołało konferencyę rzeźników i coś zrobiło w tej sprawie.

Wicepr. Szarski oświadcza, że konferował już w tej sprawie z radcami miejskimi pp. Bialikiem i Wajdą. P. Bialik oświadczył, że ceny wędlin nieznacznie spadły, p. Wajda zaś ma sprawę przedłożyć cechowi rzeźników.

Tanie mieszkania.

R. m. ks. Caputa podnosi sprawę tanich mieszkań a mianowicie Tow. budowy mniejszych mieszkań, w którem miasto — przystąpiwszy z udziałami — będzie miało głos odpowiedni. Tymczasem załatwiony w czasie wakacyjnym statut Tow. zapewnia właśnie miastu

niewielkie znaczenie, dając decydujący wpływ innym akcyonaryuszom, choćby oni byli w mniejszości. Należy także ustalić, kto ma być delegatem Rady w zarządzie Tow., bo jeśli nim ma być prezydent Krakowa, Rada powinna go wybrać. Z tego względu zgłasza mowca następujący wniosek nagły:

1) Rada miasta uchwala przystąpić do Towarzystwa z sumą 300.000 K.

2) Rada miasta wybiera delegata, który będzie zastępował gminę na zebraniu udziałowców i przeznacza 4 członków do zarządu, a 6 do Rady nadzorczej.

3) Zarząd Towarzystwa ma zmienić § 1 a statutu tak, że gmin'e zastrzega się na przyszłość $^2/_3$ głosów w zarządzie i tyle w Radzie nadzorczej.

R. m. Krzetuski zauważa, że statut Towarzystwa odpowiada intencyom Rady miejskiej.

R. m. Federowicz podnosi, że prawa gminy są należycie zabezpieczone. Z pewnością gmina, która przystępuje z udziałem 600.000 koron, nigdy nie znajdzie się potem w mniejszości, bo prywatnych udziałowców na taką sumę absolutnie się nie znajdzie. Na razie gmina jest wprawdzie w mniejszości, bo nie sprzedała jeszcze Towarzystwu gruntów, ale gdy to nastąpi, gmina będzie miała należyty i coraz bardziej wzrastający wpływ w Towarzystwie.

R. m. Daszyński sądzi, że zmian statutu w drodze nagłej załatwiać nie można; należy sprawę odesłać do sekcyi prawniczej.

R. m. Dąbrowski wskazuje, że statut uchwalać powinna Rada, nie komisya, a nawet tylko subkomitet mieszkaniowy, który to uczynił w lecie.

R. m. Landau Ignacy podnosi, że statut wypracowano bardzo dobrze, ale nastąpiła pewna niezręczność, bo na pierwszem, a więc najważniejszem walnem zgromadzeniu, gmina stanęła bez żadnego udziału, a więc bez wpływu, jaki mieć pragnie. Zarzut dalszy tyczy się tego, że komisya gruntowa dotąd nie przygotowała zupełnie wniosków co do sprzedaży gruntów, a więc najgłówniejszej rzeczy, jaka staje między tem Towarzystwem a gminą.

R. m. ks. Caputa obstaje przy swoim wniosku, aby nie odwlekano ważnej tej sprawy „ad calendas graecas".

Przemawiali dalej r. m. Krzetuski, Daszyński i wicepr. Szarski, który zaznaczył, że statut wypracowano z wielkim wysiłkiem; na najbliższem posiedzeniu Rada będzie zapytaną, jakich członków do zarządu Towarzystwa ma przedstawić delegat gminy. Uchwalono wnioski ks. Caputy odesłać do sekcyi prawniczej.

R. m. Landau Ignacy podnosi, że przed kilku tygodniami rozesłano radcom sprawozdanie komisyi gruntów pofortyfikacyjnych. Mowca zapytuje, dlaczego sprawa ta nie jest stawianą na porządku dziennym Rady?

Wicepr. Szarski odpowiada, że nastąpi to na jednem z najbliższych posiedzeń.

Podgórze i Kraków.

R. m. Bandrowski wskazuje na sprawę, która zainteresowała w ostatnich czasach Kraków i Podgórze. Chodzi o posiedzenie Rady m. Podgórza w sprawie przyłączenia Podgórza do Krakowa, posiedzenie, na którem podnoszono motywy, niezupełnie rzeczowe i niezupełnie ścisła. Gdy nie chciano wprost mówić o przyłączeniu Podgórza do Krakowa, tego serca Polski, to jest rzecz smaku, ale warto zapytać prezydyum m. Krakowa, czy zechce sprostować owe nierzeczowe sprawy, na posiedzeniu w Podgórzu podniesione.

Wiceprezydent Szarski oświadcza, że nad tą sprawą prezydyum się zastanowi.

Budy na Błoniach.

Radca mag. Skrzyniarz imieniem sekcyi ekonomicznej przedstawił następujący wniosek:

„Dzierżawę części Błoń, a mianowicie gruntu, na którym stoi boisko pozlotowe, przedłużyć spółce: Maryan Dąbrowski, Józef Kleinberger i Roman Grünwald, na dalsze 2 lata, to jest do 31 października 1913 roku na dotychczasowych warunkach z tem, że dzierżawcy mają poprawić dachy stosownie do zarządzeń, jakie magistrat im wyda".

Sekcya w większości swej wychodziła z założenia, że w budynkach tych odbywają się zabawy ruchowe i sportowe, że zatem należy przedłużyć dzierżawę, którą udzielono w lipcu 1910 roku na czas do 31 października 1911 p. Tadeuszowi Dąbrowskiemu, a później przystąpili z nim do spółki pp. Maryan Dąbrowski, Roman Grünwald i Józef Kleinberger.

R. m. Wodzicki podnosi, że przeczytawszy uchwałę Sekcyi ekonomicznej o pozostawienie bud na Błoniach był zdziwiony. Motywem dla Sekcyi miało rzekomo być to, że przedsiębiorcy stracili. A przecież gdy mowa o przedsiębiorstwie, to nie łączy się z tem konieczność zysku i zysk czy strata przygodnych przedsiębiorców, decydować nie powinien. Powinniśmy mieć na uwadze ogół Krakowa, dla którego budy na Błoniach są wstrętne. Sprawa na szczęście nie jest polityczną i dlatego sądzi, że większość Rady będzie głosować za obaleniem wniosku Sekcyi. Mowca załącza równocześnie wniosek o imienne głosowanie.

R. m. Rosenblatt zgłasza formalny wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Sekcyi. Co do sprawy samej, podnosi mowca, że krzywdy jakiejś przedsiębiorców nie widzi. Kontrakt z nimi opiewał wyraźnie na czas do 31 z. m, wiedzieli więc dobrze, że do tego czasu muszą zakończyć swoje przedsiębiorstwo. Argument, że gmina musi im przedłużyć dzierżawę, bo stracą, nie wytrzymuje krytyki. Również argument, podniesiony przez referenta, że gmina straci rocznie 7000 koron, nie jest wystarczającym; ta strata, wobec bogactwa natury, jaką nam dają błonia, jest minimalną i za sumę 7000 koron nie pozwalajmy na „zapaskudzanie błoń" (Oklaski).

R. m. Wasung podnosi drugą rzecz, która jest dziwną. Oto w ul. Dietlowskiej wznosi się buda cyrkowa, którą w r. 1907 niebacznie pozwolono postawić na dwa lata. Ludzie proszą, aby tę budę, zasłaniającą jeden z najładniejszych placów usunąć, a tymczasem umowę dzierżawną odnawia się ciągle (za cyrk ten płacą dzierżawcy 1200 K rocznie). Nie można dłużej tego tolerować, tak, jak nie można się zgodzić na dalsze istnienie bud na Błoniach. Natomiast należy pomyśleć o udzieleniu schroniska dla Tow. zabaw ruchowych i mowca zgłasza wniosek, wzywający sekcyę ekonomiczną, aby odstąpić odpowiednie miejsce na te zabawy Towarzystwu, w którego zarządzie gmina będzie miała odpowiednie zastępstwo.

R. m. Daszyński podnosi, że kilku przedsiębiorców, którzy sądzili, że w Krakowie „za mało mają ruchu w interesie", rzuciło się na najpiękniejszą rzecz Krakowa, t. j. Błonia. Ten „wspaniały prospekt", którego nie stwarza się na zawołanie, wydzierżawiono za bagatelną sumę. Trzeba raz z tem skończyć; ktoby zaś obawiał się, że w budach tych mają przytułek wielkie sporty, tego można zapewnić, że — jak słychać — „T. S. Cracovia" wynajmuje obecnie olbrzymi plac (od zakonnic), na którym prowadzone będą sporty na wielką skalę.

R. m. Starzewski Maryan przypomina, że gdy chodziło o udzielenie błoń na grunwaldzki zlot sokoli, miasto udzieliło ich dlatego, bo to najwspaniaszy plac, którym rozporządzamy. — Nie można go obecnie przeznaczać na jakieś „wurstelpratery".

R. m. ks. Caputa popiera głosy przeciw oszpecaniu błoń przez budy.

R. m. Turski wskazuje jako na rzecz ciekawą, że nie zabiera głosu żaden z członków sekcyi ekonomicznej, którzy w większości swej spowodowali uchwałę o zostawienie bud na błoniach. Ci panowie motywowali swój wniosek tem, że budy te są siedzibą sportów, a następnie, że dzierżawcy na zburzeniu bud grubo stracą. Otóż odpowiedzieć należy, że wysokość tych strat przesadzona; jeżeli wybudowany tam cyrk będzie przeniesiony, to straty będą niewielkie.

R. m. Beringer, przewodniczący sekcyi ekonomicznej, oświadcza, że był i jest za zniesieniem bud na błoniach.

R. m. Konopiński przypomina, że kiedy po przyłączeniu gmin podmiejskich do Krakowa rozpatrywano w Radzie miejskiej konkursowe plany zabudowania Wielkiego Krakowa, to godzono się wprawdzie z myślą, że Błonia kiedyś naokół będą zabudowane, ale zostawiony będzie plac wielki, stosownie urządzony. Równocześnie zgodzono się na to, że obecnie Błonia pozostać mają nadal otwartym na wszyskie strony, murawą zarosłym placem. Sprzeciwiono się zasadzeniu na Błoniach choćby jednego drzewka lub ustawieniu na nich ławek. Dzisiaj sam środek Błoń na olbrzymiej przestrzeni zapełniono wysokiemi, szpetnemi budynkami, które, spełniwszy już dawno swoje zadanie podczas zlotu grunwaldzkiego, straciły obecnie wszelką racyę bytu. Nawet sportowe towarzystwa, które tam urządzały popisy, nie domagają się wcale pozostawienia tych budynków. Można ubolewać, jeżeli przedsiębiorcy narażeni będą na straty. Muszą oni sobie jednak przypisać winę, że zbyt zawierzyli indolencyi Rady miejskiej. Mowca popiera wnioski radców Wodzickiego i Rosenblatta.

R. m. Bandrowski przypomina, że dzierżawę bud oddano w lipcu 1910, a więc przy małym komplecie i to na tajnem posiedzeniu! Jakie argumenty wtedy przedstawiono, wartoby wiedzieć, a już stanowczo należałoby usłyszeć argumenty sekcyi ekonomicznej, której większość zgłasza wniosek o dalsze pozostawienie tych bud w rękach dzierżawców. Powaga sekcyi tego wymaga.

R. m. Wodzicki wskazuje, że dyskusya niezmiernie dodatnie przyniosła wrażenie, tak, że postawiony przez mowcę wniosek o imienne głosowanie jest zbyteczny.

R. m. Daszyński: Ponieważ może się wydać, że jest ktoś, kto się boi głosować, przeto podtrzymuję wniosek o imienne głosowanie.

W imiennem głosowaniu 58 radców, t. j. wszyscy obecni, oświadczyli się za wnioskiem prof. Rosenblatta, aby nad projektem sekcyi ekonomicznej o przedłużenie dzierżawy błoń na dalsze dwa lata przejść do porządku dziennego.

Sprawa pomnika Tadeusza Kościuszki.

Z kolei przystąpiła Rada do obrad nad sprawą pomnika Kościuszki w Krakowie. Omówił ją w imieniu sekcyi radca mag. dr Zaczek, który wspomniawszy o dwukrotnej uchwale Rady miejskiej, postanawiającej postawienie pomnika Kościuszki na zachodniej połaci Rynku krakowskiego, przedstawił opinię Rady artystycznej. Jak wiadomo, Rada artystyczna nie uznała Rynku za odpowiednie miejsce pod pomnik, Rada miasta jednak obstając przy swej pierwotnej uchwale, wezwała Radę artystyczną, aby obecnie jakkolwiek na budowę pomnika na Rynku z zasadniczych względów się nie godzi, przyszła Radzie miejskiej z pomocą i gdy już tylko o techniczne wyznaczenie placu pod budowę pomnika się rozchodzi, wskazała na zachodniej stronie Rynku punkt, któryby także ze względów artystycznych dla pomnika był najodpowiedniejszym. Rada artystyczna na zapytanie to właściwie nie odpowiedziała, wobec czego w sprawie zadecydować ostatecznie powinna Rada miasta.

R. m. Konopiński: Dnia 7 grudnia obchodzić będzie Rada miejska ośmnastoletni jubileusz powzięcia pierwszej uchwały, oświadczającej się „z całą gotowością za oddaniem każdego czasu i bezinteresownie" gruntu w zachodniej części Rynku głównego pod pomnik Kościuszki. Komitet budowy pomnika na tej podstawie rozpoczął akcyę, poddając się ścisłej kontroli Rady miejskiej, która także pokaźną przyznała mu subwencyę. Za pośrednictwem swoich delegatów, radców budownictwa Knausa i Wdowiszewskiego, nadzorowała i kontrolowała Rada miejska kompozycyę modelu, wykonanego przez śp. Marconiego, aż wreszcie komisya rzeczoznawców, złożona z Juliusza Kossaka, Juliana Zacharjewicza, dra Władysława Łozińskiego, Talowskiego, Dykasa i Knausa, w obecności komitetu i przedstawicieli prasy, dnia 6 lutego 1900 r. aprobowała we Lwowie duży model pomnika, wykonany przez śp. Antoniego Popiela, a przeznaczony już do odlewu. Przy ostatecznym odbiorze modelu skontrolował jeszcze pewne poprawki p. Wojciech Kossak.

Stosownie do wskazówek komitetu budowy i Rady miejskiej, artysta-rzeźbiarz ś. p. Marconi skomponował pomnik dla Rynku, jako mający stanąć mniej więcej na osi poprzecznej Sukiennic od strony zachodniej. Tem się tłómaczy, że pomnik ten, dziś już w odlewie gotowy, nie nadaje się do postawienia na żadnym innym placu w mieście. Koń nie jest utrzymany w pozycyi spokojnej, lecz z głową zwróconą ku ulicy Szewskiej, ściągnięty uzdą i osadzony przez jeźdźca, stoi na trzech nogach, czwartą mając zgiętą. Kościuszko nie jest też zwrócony w kierunku głowy konia, lecz odwróciwszy się dość silnie w kierunku na prawo, wita krakuską powracające wojsko z pod Racławic. Gdziekolwiek indziejby stanął ten pomnik, nie na Rynku, będzie kompozycyjnie chybionym pomysłem.

Dla czego nie miałby stanąć na Rynku? Cała Polska pospieszyła ze składkami na ten pomnik i temsamem zawyrokowała, że na Rynku krakowskim pragnie pomnik ten widzieć. Mowca raz jeszcze motywuje historyczny i patryotyczny moment, przemawiający za przeznaczeniem tego miejsca pod pomnik dla wielkiego bohatera narodowego. Rada artystyczna stanęła wyłącznie na stanowisku sztuki, aczkolwiek poglądy jej ulegać jeszcze mogą bardzo szerokiej krytyce. Ale Rada miejska nie ma powodu do zmiany swoich uchwał, z których ostatnia zapadła w roku zeszłym. Przez przewlekanie decyzyi narażony został komitet na przykre przejścia i opóźnienie w zbieraniu składek, których potrzeba będzie jeszcze kikadziesiąt tysięcy (Poruszenie) na granitowy postument. Mowca nie obawia się jednak, aby Polska poskąpić miała funduszów na ten akt pietyzmu dla pamięci bohatera narodowego (Oklaski). Cały Kraków będzie komitetem, każdy jego mieszkaniec uczuje się jego członkiem (Oklaski). Niech tylko raz już miejsce pod pomnik będzie wyznaczone. Nie zniknie on na Rynku, bo mieć będzie wraz z postumentem 14 i pół metra wysokości. Odlew, z nielicznemi wyjątkami, podoba się wszystkim. Nie ma obawy, aby pomnik chybił wrażenia. Mowca zgłasza wniosek następujący:

Rada miasta dziękuje Radzie artystycznej za wyrażoną w sprawie pomnika Kościuszki opinię.

Rada miasta obstaje przy swojej uchwale z 9 lipca 1910 i poleca prezydyum miasta, aby przy udziale powołanych czynników, w najkrótszym czasie wytyczyło miejsce na zachodniej stronie Rynku pod pomnik Kościuszki.

R. m. Porębski podnosi, ze dzisiaj kwestya pomnika Kościuszki traktowaną być musi, nie z artystycznego, lecz z narodowego stanowiska. Pomnik Kościuszki stanąć musi na Rynku a Rada artystyczna, która jest temu przeciwna, nie może być dla nas wyrocznią. Mowca nie zgadza się jednak z projektem, aby pomnik ten postawić na osi ku ulicy Szewskiej; sądzi, że pomnik stanąć powinien ku wylotowi ulic Sławkowskiej i Szczepańskiej.

R. m. Nowak Julian zaznacza, że dotąd traktowano sprawę ze stanowiska patryotycznego; jeżeli tak chce naród, to nie możemy zrobić inaczej. Jeżeli jednak zapytaliśmy także o zdanie Rady artystycznej, to należy tego zdania wysłuchać. Podniesiono moment jeden, a mianowicie, że pomnik powinien tak być postawiony, aby otoczenie mu nie szkodziło, aby pomnik robił wrażenie i był widoczny; unikać się powinno tego wszystkiego, coby pomnikowi czynić mogło konkurencyę. Mamy w tym kierunku doświadczenie z pomnikiem Mickiewicza. Kto idzie tą stroną Rynku, tego uderzą wieżyce kościoła N. M. Panny i Sukiennice; na pomnik Mickiewicza nie zwróci uwagi. Miejsca, gdzie przysięgał Kościuszko narodowi, nie uważa mowca za stosowne do postawienia pomnika; — to miejsce, czczone przez wszystkich, niechaj mówi samo za siebie. Mowca nie przemawia przeciw postawieniu pomnika na Rynku, chciałby jednak, aby jeszcze raz osobna komisya zastanowiła się nad tem i do 4 tygodni złożyła Radzie sprawozdanie.

Wicepr. Sare broni Rady artystycznej przed zarzutem p. Porębskiego, iż pozwoliła na budowę „odwachu" w Rynku. Wtedy, kiedy budynek ten stawiano, Rada artystyczna jeszcze nie istniała. Również wiceprezydent zbija wniosek tego radcy o ustawienie pomnika w Rynku od ul. Sławkowskiej, popiera zaś wniosek r. Konopińskiego z tem, żeby upoważnić prezydyum, aby wspólnie z sekcyą ekonomiczną wytyczyła miejsce w Rynku pod pomnik.

R. m. Kosobucki w obszernej przemowie domagał się raz stanowczego załatwienia sprawy postawienia pomnika Kościuszki na Rynku krakowskim.

R. m. Turski polemizuje z wywodami r. Juliana Nowaka, który powiedział, że postawienie pomnika na Rynku oznacza inwazyę kultury niemieckiej, bo Niemcy stawiają zawsze pomniki na rynkach. Mowca jest wprost przeciwnego zdania. Nie o to zresztą chodzi; zależy na pamiątkowem strzeżeniu sprawy. To nam wystarczy, będzie to zadanie wychowawcze. Jeżeli tu powiedziano, że ktoś szukał pomnika Mickiewicza na Rynku, to mu odpowiedzieć możemy, że stawiamy pomniki dla naszych (Oklaski). Rynek jest sercem Krakowa i w tem sercu stanąć powinien pomnik Kościuszki.

Wnioskowi r. Konopińskiego brakuje tylko jednego momentu, a to dodatku, który mowca zgłasza, aby magistrat przy układaniu budżetu na r. 1912 wstawił większą sumę na wykończenie pomnika Kościuszki, tak, aby ten pomnik już w r. 1912 mógł być odsłonięty (Oklaski).

R. m. Biskupski oświadcza się przeciw stawianiu pomników na Rynku krakowskim, który również jak plac św. Marka w Wenecyi wolnym być powinien od pomników (Protesty). Mowca popiera wniosek prof. Juliana Nowaka, choć nie był on należycie sprecyzowany, bo mowca nie tylko nie postawiłby wniosku o ustawienie pomnika Kościuszki na Rynku, ale zgłosiłby rezolucyę o przeniesienie pomnika Mickiewicza na plac Szczepański z równoczesnem nazwaniem go placem Mickiewicza.

R. m. Pająk przemawiał za ustawieniem pomnika na Rynku.

R. m. hr. Wodzicki podnosi, że nie ma z pewnością nikogo w tej Radzie, któryby nie pragnął, aby pomnik Kościuszki stanął w jak najlepszem miejscu. Jednakowoż przed decyzyą, powinniby członkowie Rady pomnik ten zobaczyć, zwłaszcza, że wielu go nie widziało. Mowca udał się wczoraj na strażnicę, aby pomnik oglądnąć; szedł tam uprzedzony, wyszedł zaś przekonany, że pomnik jest ładny i gdy się go ustawi, jak jest projektowane, na wielkiej podstawie, będzie wywierał należyte wrażenie. Otóż byłoby do życzenia, aby inni członkowie Rady pomnik zobaczyć mogli i dlatego mowca popiera wniosek prof. Nowaka, aby decyzyę odroczyć do 4 tygodni i wybrać komisyę z 10 członków, która razem z komisyą artystyczną nad sprawą się zastanowi.

R. m. Porębski bronił swego poprzednio zajętego stanowiska.

R. m. Domański podniósł również, że pomnik jest dziełem, który wymaganiom sztuki czyni zadość. Mowca sądzi jednak, że należałoby decyzyę co do ustawienia pomnika jeszcze wstrzymać w myśl wniosku prof. Nowaka.

R. m. Konopiński tłomaczy, że Rada artystyczna nie odmawia swego udziału w wyznaczeniu miejsca pod pomnik na Rynku, jeżeli Rada miejska zeszłoroczną swoją uchwałę dzisiaj w mocy utrzyma. Wniosek mowcy nie wyklucza też wcale dalszego udziału Rady artystycznej, tej lub owej sekcyi Rady miejskiej, lub też pewnych, przez prezydyum Rady miejskiej powołanych osobistości do komisyi, która ostatecznie, przy pomocy organów budownictwa miejskiego, wytyczy miejsce na Rynku pod pomnik. Ale, wedle tego wniosku, sprawa ta już więcej przed Radę miejską nie wróci. Mowca raz jeszcze prosi, aby tę sprawę ostatecznie dzisiaj w tej formie załatwiono.

Referent dr Zaczek podaje do wiadomości Rady, że komitet pomnika Kościuszki, przeniósłszy go obecnie z Podgórza do Krakowa na strażnicę pożarną, znaczne miał wydatki i z powodu tego zarządził, że można go oglądnąć za opłatą 20 hal. od osoby; koło pomnika umieszczono nadto puszkę, do której składać można dowolne dary.

W głosowaniu

wniosek prof. Nowaka, aby decyzyę do 4 tygodni odroczyć, odrzucono (głosowało za nim 10 radców), poczem znaczną większością uchwalono wnioski red. Konopińskiego; uchwalono również rezolucyę r. Turskiego o wstawienie na rok 1912 odpowiedniej sumy na pomnik Kościuszki.

Regulacya ulic.

Następnie po referacie r. Skrzyniarza zatwierdzono zmianę linii regulacyjnej ulic Skałecznej i Augustyańskiej, postanawiając, że ulica Skałeczna ma mieć szerokość od 9 m. od ul. Krakowskiej, 12 m. zaś przy ul. Augustyańskiej a ulica Augustyańska ma otrzymać szerokość 17 m. na przestrzeni od ul. Skałecznej do ul. św. Katarzyny. Uchwalono w tym celu nabyć realność p. Samuela Lebenheima (73 sążni) za cenę ryczałtową 20.000 K.

Po referacie dr Wydry uchwalono dla regulacyi ulicy Lelewela-Borelowskiego na Zwierzyńcu zakupić grunta od dra Bolesława Komorowskiego (280 m. po 50 K za sążeń); dla regulacyi ul. Senatorskiej od p. Romana Marczyńskiego (200 m. po 50 K za sążeń); dla regulacyi ul. Mickiewicza od p. Teodora Przybudy, pp. Stanisława i Wandy Szymczakowskich, Ludwika Knapińskiego i Andrzeja Lassaka — po 30 K za sążeń. Dla regulacyi ulicy Lelewela-Borelowskiego uchwalono uzyskać własność od p. Józefa Gallasa w drodze wywłaszczenia, tożsamo dla regulacyi ul. Mickiewicza grunt od p. Stefana Zaleskiego. W dyskusyi zabierali głos r. m. Dudek, Stan. Nowak i wicepr. Sare.

O zwoływanie Rady.

R. m. Bandrowski wskazuje, że posiedzenia Rady miejskiej odbywają się zbyt rzadko, tak, że cały ogrom spraw nie może być na czas załatwiony. Dlatego mowca domaga się, aby prezydyum zwołało posiedzenie na najbliższy czwartek.

Wicepr. Szarski: Życzenie to przyjmuję do wiadomości.

O godzinie 9 min. 15 zakończyło się posiedzenie.

Polityka „silnej ręki" na Węgrzech.

(Telegr. „N. Reformy").

Budapeszt, 7 listopada.

Od niedzieli panowało w politycznych kołach ogromne poruszenie. Wieczorem odbyła się narada prezydyum Sejmu z gabinetem, rokowania jednak się rozbiły, gdyż rząd nie zgodził się na żądania opozycyi.

Hr. Khuen oświadczył po tej konferencyi, że teraz rozpocznie się walka, która — jego zdaniem — skończy się klęską opozycyi.

Wczorajszego posiedzenia Sejmu oczekiwano więc z naprężeniem. Posłowie zjawili się też bardzo licznie.

Poseł Kossuth postawił wniosek o wybór komitetu z czterech członków (dwaj przedstawiciele większości i dwaj członkowie opozycyi), który ma obmyśleć środki, celem przywrócenia normalnych stosunków parlamentarnych.

Podczas gdy w sali sejmowej toczyły się imienne głosowania nad całym szeregiem petycyj, w kuloarach dyskutowano żywo nad sytuacyą. Największa grupa zebrała się koło hr. Stefana Tiszy i hr. Juliusza Andrassego. Andrassy zarzucił Tiszy, że jest za postępowaniem gwałtownem. Tisza odpowiedział, że opozycya miała sześć tygodni czasu do pokojowego rozwiązania sprawy. Stosunki parlamentarne są niemożliwe, trzeba im silną ręką kres położyć. — Andrassy przyznał, że regulamin wymaga reformy, tego jednak należy dokonać tylko w spokojnych czasach. Wniosek Kossutha daje sposobność do pokojowego wyjścia. Tisza powinien rozważyć, czy nie będzie swego czynu żałował, gdyż gwałtowne postępowanie wyrządzi krajowi ogromne szkody. — Tisza pozostał przy swojem zapatrywaniu, że obecna sytuacya bezwarunkowo musi być zakończoną.

Telegramy

z dnia 7 listopada.

Rozwiązanie Sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. Prezydyum Sejmu zawiadamia, że dziś odbędzie się uroczyste końcowe posiedzenie Sejmu. Sejm będzie rozwiązany.

Rewolucya w Chinach.

Szangaj. (Biuro Reutera). Trzy cesarskie kanonierki floty admirała Saha zawinęły tu onegdaj, aby zabrać amunicyę i żywność i wczoraj przeszły na stronę powstańców.

Z kroniki katastrof.

Kilonia. Wybrzeża zachodniej prowincyi Szleswik-Holsztyn nawiedziła wielka susza.

Westerland. Orkan zniszczył sanatoryum i urządzenia nadbrzeżne. Przewody elektryczne i telefon z lądem przerwane.

Cholera.

Salonika. Cholera w ostatnich czasach przybiera ogromne i niepokojące rozmiary. W Seres w ostatniej dobie było 45 zasłabnięć, 36 śmiertelnych.

Wojna włosko-turecka.

(Telegr. „N. Reformy").

Z pola wojny.

Konstantynopol. Według depeszy oficyalnej wszystkie szczepy są już gotowe do świętej wojny. Derma znajduje się jeszcze w rękach Włochów.

Rzym. Ag. Stefani donosi z Tripolisu pod datą wczorajszą o g. 7 rano: Artylerya nieprzyjacielska rozpoczęła ogień. Po dokonaniu rekognoskowania z pomocą aeroplanu, włoska artylerya poczęła skutecznie ostrzeliwać baterye turecką i zmusiła ją do milczenia. Po południu rozpoczął się ogień bateryi tureckiej z innych punktów. Strzały nie wyrządziły szkody. Potem nastąpił jeden ze zwykłych ataków na lewe skrzydło i trwał do 9 wieczór. Nieprzyjaciel, który obsadził jeden z domów naprzeciw naszych stanowisk, został stamtąd wyparty, a dom zupełnie zniszczony.

Sprawa aneksyi Tripolisu.

Wiedeń. Dzienniki twierdzą, że aneksya Tripolisu, którego Włochy faktycznie nie posiadają, sprzeciwia się prawu międzynarodowemu i wywoła wielkie komplikacye międzynarodowe. Mocarstwa jej nie uznają.

Berlin. Dzienniki uważają aneksyę ze strony Włoch za rzecz śmieszną.

Konstantynopol. Postępek Włoch wywołał w Turcyi oburzenie.

Kronika.

Kraków, wtorek 7 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Amaranta m. i Florentego b.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 41; zachód o godz. 4 m. 07; długość dnia godzin 9 min. 26.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurno, czasem opady, temp ubywa, zachodnie niepewne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: po południu: „Traviata" (występ włoskiej opery dziecięcej); wieczór: „Bohaterowie".

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od godz. 11 do 4 po południu.

Uroczyste otwarcie Szkoły nauk społeczno-politycznych odbyło się wczoraj w sali Towarzystwa technicznego przy bardzo licznym udziale publiczności. — Imieniem zarządu Szkoły przemówił adw. dr Gertler, a następnie dr Zofia Daszyńska-Golińska, poczem p. Tytus Filipowicz wygłosił piękny wykład: „O szkole nauk politycznych w Londynie". — Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w numerze popołudniowym.

Pomnik Jagiełły. P. Wiwulski, artysta-rzeźbiarz nadesłał z Paryża zawiadomienie do architekta Zubrzyckiego, że odlane w brązie do pomnika Jagiełły na Rynku Kleparskim figury króla, konia oraz chłopa nadesłane będą do Krakowa z końcem bieżącego miesiąca i z początkiem grudnia będą umieszczone na pomniku.

Telefony w Krakowie. Jak się dowiadujemy, spełniły się obawy, podniesione na ostatniem posiedzeniu krakowskiej Izby handlowej. Z powodu zupełnego wyczerpania kredytów, wyznaczonych w małej wysokości przez ministerstwo handlu i dyrekcyę poczt we Lwowie, zostały roboty przy krakowskich telefonach w sobotę zastanowione, a wszyscy robotnicy rozpuszczeni. Miasto nasze znajduje się od dnia dzisiejszego w przykrej bardzo sytuacyi, gdyż nikt nie może dostać obecnie nowej stacyi telefonicznej. Krakowska Izba handlowa wystosowała telegraficzne żądanie do ministerstwa handlu i dyrekcyi poczt we Lwowie o natychmiastowe wyznaczenie potrzebnych kredytów.

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Na posiedzeniu omawiano sprawy bieżące, gościnne występy, oraz przeprowadzono dyskusyę nad szczegółami wystawienia „Legionu" Wyspiańskiego.

Na sobotniem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej uchwalono wnioski w sprawie utworzenia dla Muzeum techniczno-przemysłowego posady etatowej inżyniera w IX. klasie rangi, w sprawie adjutum dla starszych pomocników kancelaryjnych, oraz wnioski w sprawie pokrycia kosztów budowy szkół, w dzielnicach przyłączonych.

Ponadto przyjęła sekcya do wiadomości sprawozdanie z rewizyi w sprawie Izby obrachunkowej z dnia 28/9 1911 i z rewizyi depozytów w Kasie m., sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem różnych fundacyj, a w końcu przydzieliła sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszu obrotowego miejskiego za r. 1910 radcy drowi Poniklowi oraz uzupełniła komisyę dla nadzoru nad czynnościami miejskiej Izby obrachunkowej przez wybór dalszych trzech członków, a mianowicie radców m. Biskupskiego, dra Krzetuskiego i dra Meiselsa.

Sprawa suplentów. Dzisiaj we wtorek odbędzie się w sali gimnazyum IV (Podwale) o godzinie 6 wieczorem posiedzenie krakowskiego Koła Towarz. nauczycieli szkół wyższych. Obrady dotyczyć będą nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Towarzystwa we Lwowie w sprawie suplentów, na które to zgromadzenie Koło krakowskie ma wybrać 8 delegatów.

Pożar w Mogile. W Mogile pod Krakowem wybuchł wczoraj wieczór wielki pożar. Straż pożarna krakowska wyjechała tam o godz. 8 wieczór i nie wróciła do godz. 2 w nocy. Szczegółów brak.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński.

Rządca drukarni L. K. Górski.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska, 10